Przedstawicielstwo na Amerykę: Mss. Antonette Kopeć, 9205, Conant Av., Hamtramck, Mich. U. S. A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 29 sierpnia 1937 r. | Cena numeru 15 gr

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok III. | Redakcja i Administracja: Tarnów, Wałowa 4. Telefon Nr 311 | Nr 28

Oddziały: Brzesko, Ciężkowice, Dąbrowa, Dębica, Mościce, Tuchów, Zakliczyn, Żabno

Warszawa, konto P. K. O. 59963 | (Godziny urzędowe w dni powszednie od 8—13 i od 15—19) | Kraków, konto P. K. O. 411.600

Mgr M. BZOWSKI

Konsolidacja... ale prawdziwa

Wyrazy konsolidacja, zjednoczenia narodu są dziś na ustach wszystkich, zyskały deklaracją płk. Koca piętno oficjalności, stały się niejako programem politycznym. Ale często te wyrazy są niestety nadużywane lub fałszywie rozumiane, bo zamiast konsolidacji powszechnej, ogólnonarodowej, ponad „płotami i murami" robi się z tego konsolidację sił prawicy, lewicy itp.

Idea konsolidacji polskiego społeczeństwa nie jest bynajmniej nową. Nasze rodzime warcholstwo i brak poczucia dyscypliny społecznej, czego straszliwym obrazem była przedrozbiorowa anarchia szlachecka, wysuwały konieczność ogólno-społecznego porozumienia, podporządkowania indywidualnej czy grupowej samowoli, potrzebom zbiorowości państwowej. Światłe umysły polskie wszystkich epok, podkreślały to wiecznie aktualne hasło: uczynił to Modrzewski i Ostroróg, uczynił Kochanowski, wyraźną aluzją w swojej „Odprawie posłów greckich" — grzmiał o tym z ambony natchniony Skarga w swych „Kazaniach sejmowych", w obliczu upadku narodowego przestrzegali i wkazywali na to dwaj najwybitniejsi Polacy nieszczęsnej epoki saskiej: Konarski w swym pamiętnym dziele „O skutecznych rad sposobie" tudzież Staszic w swych „Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego".

Zjednoczenie narodowe, aby było całkowitym i realnym — musi być Zjednoczeniem moralnym, wynikającym z samorzutnego po czucia całego społeczeństwa i jego dziejowej konieczności. Bo zjednoczenie fizyczne, czysto mechaniczne, oparte na ilości członków nowego Obozu, na ewentualnym „wchłonięciu" organizacyjnym pewnych ugrupowań i na biurokratycznym przymusie, zawsze będzie tylko tworem sztucznym i koniunkturalnym, i stąd niezdolnym do spełnienia swojej, szczytnej misji. Mieliśmy wszak tego klasyczny przykład na dawnym B. B. W. R Tego rodzaju metody są złą szkołą wychowawczą dla społeczeństwa, stają się bowiem wylęgarniami karierowiczostwa politycznego. wypaczają pojęcie zasługi dla Państwa, zbyt hojne zaś szafowanie orderami, odznaczeniami ba, tłustymi posadkami i synekurami, stwarza całą falangę „zasłużonych" których rzekome „zasługi" stoją pod bardzo wielkim znakiem zapytania. Takie metody wyrabiają w społeczeństwie atmosferę fikcji, pozoru, mgławicowości, a co gorsza podłego serwilizmu, oportunizmu i zamiast upragnionego zjednoczenia pozostaje ekskluzywność, nowopartyjność i ogólne zakłamanie. Znajduje to wszystko pewne wytłómaczenie w wiekowym wpływie niewoli, lecz — dla Boga — po 20 prawie latach niepodległości, trudno tym się wymawiać i czas otrząść się z zaborczych oparów!!! Inne narody, których los dziejowy podobnym był do naszego, uczyniły to już dawno (państwa bałtyckie, Czechy, Jugosławia, Rumunia).

O uzgodnieniu programów poszczególnych partii politycznych w Polsce szkoda nawet marzyć — skoro w samym obozie legionowym dają się słyszeć ostre zgrzyty, tworząc podział na jakąś legionową „prawicę", „lewicę", „centrum" itp. Takiego rodzaju rozdźwięki wśród „starych", powodują siłą rzeczy coraz większy rozdźwięk wśród ugrupowań młodzieżowych, pogłębiają istniejące dysonanse, wywołując fatalny wpływ na mentalność młodych i dorastających pokoleń. Tradycyjny, nieszczęsny, wybujały indywidualizm polski, sobiepańskość, niekarność, sobkostwo i prywata, święcą w odrodzonej Polsce swój triumfalny renesans!

Nikt rozsądny nie wypowie się przeciw Konstytucji kwietniowej, opartej na zgodnych zasadach, z ducha i rzeczywistości polskiej wynikających. Jednakowoż niefortunna ordynacja wyborcza czyni z Sejmu i Senatu jakiś „Beirat", który trudno nazwać przedstawicielstwem narodu: reprezentuje on bowiem nieliczne „górne dziesięć tysięcy" — podczas gdy przecież gros naszego społeczeństwa, to robotniczo-włościańskie (80%), a zatem chłopi i świat pracy przede wszystkim winni posiadać swą wielką reprezentację parlamentarną i tym samym wpływ na rządzenie państwem. A dziś przy obecnej ordynacji, polski świat pracy najzupełniej pozbawionym jest wpływu na bieg spraw państwowych. Deklaracja płk. Koca podkreśla na naczelnym miejscu znaczenie robotnika i chłopa w państwie polskim. Zaznacza, że od kultury, dobrobytu i uświadomienia obywatelskiego warstw pracujących wsi i miasta, zawisły losy państwa. Oby ta idea nie chciała pozostać na papierze, ale czym prędzej przyoblekła się w realne kształty. — Dotychczasowy okres naszej niepodległości państwowej zaznaczał się dziwną niekonsekwencją w realizowaniu głoszonych — pięknych zawsze i szumnych haseł; ciągle słyszało się „frontem do wsi", „frontem do szarego człowieka", „frontem do robotnika", „frontem" do armii, do morza, itd. itd., aż się od tych przeróżnych „frontów" szaremu poczciwemu obywatelowi w głowie mąciło! Czas byłby doprawdy najwyższy zerwać z tą bombastyczną, frazeologią i przejść od słów do czynów. To jest bowiem naszą polską wadą narodową, że podczas gdy na ustach mamy moc wielkich i wzniosłych słów, to duch nasz śpi, pogrążeni jesteśmy w całkowitej aberacji i zupełnym braku inicjatywy i przedsiębiorczości. Dziwnie lekkomyślnie szafujemy zamiarami i obietnicami bez pokrycia i odpowiedzialności. Ot naprzykład: krzyczymy wiele o konieczności „odżydzenia" naszego życia gospodarczego, ale nie zwalczamy w nas samych naszych „psychozy urzędniczej", tego nieszczęsnego, tradycyjnego wstrętu do handlu, rzemiosła, wolnych zawodów... Wiele gadamy o naszym rzekomo kolosalnym dorobku kulturalnym — a zapominamy że Polska dotąd jest właściwie „drewnianą" podczas gdy inne kraje dawne są murowane i żelbetonowe. Żyjemy stalpojęciami Polski salonowej, nie widząc, a raczej nie chcąc widzieć, odwrotnej strony medala... Lisków uważamy za jakieś cudo boże i cieszymy się nim jak dzieciaki, a właściwie powinniśmy się spalić ze wstydu, że podczas gdy my mamy jeden taki Lisków, to w Niemczech, Austrii, Francji, Belgji, Holandii, Szwajcarii, w państwach skandynawskich, a nawet... w sąsiedniej Czechosłowacji — każda wioska jest takim Liskowem...

Reformę rolną, o której tak głośno i która jest koniecznością, przeprowadza się w sposób nieudolny, nie dający pożytecznych rezultatów ludności chłopskiej, a niszczący wielką własność. Efekt więc z niej żaden. Wiele się słyszy o rozwoju kulturalnym, działalności oświatowej — a tu... milion dzieci bez szkoły, analfabetyzm wprost nie do wiary... To są te najbardziej rażące braki w życiu polskim, nad którymi nie utyskiwać należy, ale zakasać rękawy, aby czym prędzej upodobnić Polskę do wielkich kultur Zachodu

Atak rozpoczyna się

(Agencja Pras. Antykom.) W chwili obecnej Komitern przeznaczył olbrzymie sumy pieniędzy na akcję wywrotową w Polsce. Sumy, płynące z kas moskiewskich czerwonych podpalaczy, do kas ich ekspozytur, zakonspirowanych w Polsce, przewyższają budżety wszystkich wydatków europejskich, wyłączając Hiszpanię.

W ostatnich tygodniach, z polecenia Kominternu, zlikwidowano kilka drukarń w Paryżu by przystosować je do potrzeb polskiej pisowni i rozpoczęto w nich druk bibuły.

przeznaczonej tylko na nielegalny kolportaż w Polsce.

Akcję propagandową na Polskę oddał Komintern w ręce „sławnego" Munzenberga, niewątpliwie zdolnego fachowca w robocie podpalackiej. — — — — — — — — — —

W naszym mieście prowadzą wywrotową robotę przeważnie żydzi-komuniści, którzy w pamiętny dzień, usiłowali rozrzucić jak największą ilość ulotek i którzy prowokowali bezskutecznie obywateli i policję, by za wszelką cenę wywołać rozruchy.

„W pewnej miejscowości" robotnicy pod naciskiem żydów-komunistów, ubzdurali sobie 24-godzinny spoczynek.

Grupa żądnych „rerum novarum", z żydkami na czele, zmusiła, pod grozą demolowanie lokali, kupców do zamknięcia sklepów. Do solidnego, polskiego obywatela, który śmiał mieć otwartą restaurację, podchodzi meches-wywrotowiec, mający ze sobą całą bandę zdecydowanych na wszystko ele-mętów i wrzeszczy: „stul pysk i zamknij sklep my sze nie boimy — tu nie Przytyk — my tu mocni — o tak" — pokazując pięści brudne, jak jego charakter.

Pokazało się jasno, kto to w Polsce prowadzi wywrotową robotę. Ci — co oskarżają nas wobec obcych państw o gnębienie?, ucisk (?) — systematycznie zapalają czerwone światła i ognie na polskiej ziemi!

W zakończeniu podamy wyjątek z mowy posła St. Mroza (przemówienie w debacie sejmowej nad budżetem dn. 21. IV. 1936 r.) charakteryzujący dosadnie „babilońską niewolę" „Poseł Rubinstein w swojem przemówieniu skarżył się, że naród żydowski w Polsce czuje się gorzej, niż w niewoli. My Polacy twierdzimy, że sytuacja jest odwrotna.

Uważamy, że my jesteśmy w niewoli żydowskiej.

Panowie (żydzi) opanowali cały handel, przemysł i wolne zawody. (oklaski). Ja nie wiem, czy są jakiekolwiek trudności, ażeby żydzi, którzy czują się w Polsce jak w niewoli, Polskę opuścili"...

Legion Młodych a O. Z. N.

(Dokończenie)

...Czy może... młodzieńczą fantazją tak bez żadnego przemyślanego planu, bez świadomego celu na oku — nie?! A więc Wielki Marszałek, którego „Pisma, Mowy, Rozkazy" są i będą po wsze czasy nieprzebraną skarbnicą myśli politycznej — to w pojęciu panów kierowników „Młodej Polski" jedynie dzielny rębacz, może „wykonawca" programu Narodowej Demokracji — tak???!!! A któż wobec tego trudem, ofiarą i poświęceniem życia całego, Państwo Polskie wskrzesił, kto był żywym wcieleniem polskiego prometeizmu? Czy może Roman Dmowski, siedzący spokojnie w Paryżu i łaskawie piastujący urząd członka Rządu Narodowego?? Ale — niestety! Monopol wyłączny na polskość i na rządy dusz w Niepodległym Państwie chcą mieć właśnie ci, co zawsze i wszędzie byli tej Polski „pomniejszycielami". Ci, co potępiali każdy odruch wolnościowy, orężny, którzy w powstaniach narodowych dopatrywali się „masoństwa" (!), ci, na których ciąży haniebne piętno Targowicy. Moralni sprawcy kainowej zbrodni na pierwszym Prezydencie Odrodzonego Państwa, kalumniatorzy i oszczercy Legionów splamieni najpodlejszym serwilizmem wobec najeźdźców, chcieliby w wolnym kraju rządy sprawować, strach pomyśleć... Zresztą już raz byli u władzy i widzieliśmy, co umieją...

Piłsudski... rzekomo nie miał.. własnej myśli politycznej!!! Śmiać i płakać się chce, słuchając podobnie oburzających bzdurstw. — Wszak to najwyraźniej kłamstwo historyczne! Bo wszystkim wiadomo dobrze, że polski ruch niepodległościowy przed wojną światową nie był żadnym „intuicyjnym" wybuchem szlachetnych temperamentów, ale dokładnie, gruntownie wyrozumowaną koncepcją polityczną, przewidującą ruch rewolucyjny w Rosji, oraz równoczesny upadek państw centralnych. Obóz zaś narodowo-demokratyczny pozycje tego rodzaju ze swego rachunku wykreślał (tak!).

Piłsudski myślał kategoriami Polski *historycznej*, Polski Chrobrych, Jagiellonów, Batorych i Sobieskich, rzucał śmiałe, dalekosiężne myśli polityczne, byłej Polski w każdym calu „powiększycielem". Endecja zaś zawsze bała i boi się panicznie każdego śmielszego rozmachu, zasklepiając się w ramach Polski etnograficznej, ciasnego, krótkozwrocznego szowinizmu, nietolerancji i nienawiści, słowem — w stęchłej atmosferze Zygmunta Wazy czy króla Stasia... Podczas gdy bojowcy Piłsudskiego krwawili na ulicach Warszawy, gnili w Cytadeli i na Sybirze, — endecja marzyła nieśmiało o... autonomii pod berłem naj

Przyczyny zubożenia
miejskiej własności nieruchomej

Odczyt wygłoszony na odbytym dn. 4 lipca 1937 r. Walnym Zgromadzeniu Stow. Właścicieli Nieruchomości w Tarnowie przez wiceprezesa Stow., adwokata dra Józefa Oifnera.

(c. d.)

Gmina Miasta Tarnowa pobiera niezależnie swój 7% dodatek do podatku od nieruchomości od całej podstawy jej wymiaru, a więc i od mieszczącej się w podstawie swojej opłaty wodociągowej.

Pomimo pobieranego wysokiego dodatku do podatku od nieruchomości, pomimo, że połowa tego dodatku stanowi dawny dodatek drogowy powiatowy. Gmina przekłada w ostatnich czasach na właścicieli nieruchomości ogromne kwoty z tytułu kosztów ulepszania nawierzchni ulic, do których przylegają te nieruchomości. Kwoty przekładane wręcz przekraczają możność właścicieli.

Oprócz dodatku od nieruchomości Państwo pobiera od właścicieli nieruchomości miejskich od r. 1932 opłatę na fundusz pracy w wysokości 1/2 % od komornego.

Dalszą daniną związaną z posiadaniem nieruchomości miejskich jest opłata wodociągowa. Także ta opłata została w Tarnowie z pierwotnych 5% podwyższona w r. 1933 na 7%. Całą tę opłatę pobiera się od właścicieli nieruchomości, pomimo że ona jest właściwie ceną za wodę zużywaną przez lokatorów. Stawka 7% przekracza stawki opłaty pobierania w największej części miast polskich, ale do pobierania tej stawki ma Gmina miasta Tarnowa przynajmniej podstawę prawną.

Natomiast bez podstawy prawnej Zarząd Miejski w Tarnowie bierze za podstawę wymiaru opłaty wodociągowej tesame kwoty, które władza Skarbowa bierze za podstawę wymiaru podatku od nieruchomości miejskich znacznie więcej niż jej się należy.

Przede wszystkim, jak już powyżej wyłuszczono, władza skarbowa nie wyłącza z podstawy wymiaru podatku od nieruchomości wymierzającoplatę wodociągową od tejsamej podstawy, pobiera ją także od własnej opłaty wodociągowej, co jest aż zbyt rażącą anomalją, kosztującą właścicieli nieruchomości bardzo znaczne sumy. Powtóre według wyraźnego i zupełnie jednoznacznego przepisu § 52 lit. A. pkt. l. a. zarządzenia Min. Spr. Wew. z 28. 4. 1933 (Krakowski Dziennik Wojewódzki Nr. 11 z 1. 6. 1933 poz. 35) podstawę wymiaru opłaty wodociągowej stanowi czynsz płacony w czerwcu 1914 przerachowany na złote według klucza 100 koron = 105 zł. Gdy państwowy podatek od nieruchomości pobiera się od czynszów obecnie płaconych, a czynsze obecnie płacone np. za sklepy, składy, magazyny, znacznym wkładem pieniężnym właściciela parcelowane, są bardzo często wyższe niżeli w czerwcu 1914, Gmina Miasta Tarnowa pobiera niezależnie opłatę wodociągową od przewyżki czynszów obecnych ponad czynsze w czerwcu 1914, co tym bardziej jest nieuzasadnione, że przewyżki czynszowe dotyczą przeważnie sklepów, składów, magazynów, a te wody zupełnie nie zużywają.

Oczywiście właściciele sklepów, składów i magazynów na tym nie cierpią, bo nadwyżki płaci właściciel domu.

Gmina Miasta Tarnowa pobiera od właścicieli nieruchomości jeszcze osobno tak zwaną opłatę na cele czyszczenia miasta, którą obciążyła wyłącznie właścicieli nieruchomości. Zarząd Miejski zrobił sobie statut na tę opłatę i na nim opiera wystosowane do właścicieli nieruchomości nakazy płatnicze na wysokie kwoty. Wszelako statut ten jest nieważny, bo sprzeczny z obowiązującymi ustawami.

Gminy, jak wogóle związki komunalne, mogą pobierać daniny tylko w przypadkach i granicach, określonych w ustawie z dnia 11. VIII. 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (tekst jednolity w zeszycie Nr 106 poz. 884 Dz. U. z r. 1932).

Otóż ustawa ta nie tylko nie daje podstawy do pobierania przez gminę Miasta Tarnowa tej daniny, ale wręcz wyklucza jej założenie. Według art. 6 ustawy gminy mogą pobierać podatek od budynków albo w postaci datku do państwowego podatku od nieruchomości albo w postaci samoistnego podatku. Pobieranie podatku od budynków w obu postaciach jest wykluczone. Skoro zaś gmina m. Tarnowa pobiera już podatek od budynków w postaci i to 100% (w stosunku do pierwszej 7% stawki państwowej) dodatku do podatku od nieruchomości, nie wolno jej już pobierać tej daniny w postaci samoistnego podatku.

Wszak tak zwana opłata na cele czyszczenia miasta w istocie swojej nie jest niczym innym niż podatkiem od nieruchomości, bo pobiera się ją od tych samych przedmiotów i wyłącznie od tych przedmiotów, które są obciążone podatkiem od nieruchomości, a którymi są w gminach miejskich wszelkiego rodzaju nieruchomości (budynki i place niezabudowane) z pewnymi, tu w rachubę nie wchodzącymi wyłączeniami.

Artykuł 21 ust. 2 zacytowanej ustawy stanowi ponadto, ze źródeł, które są obciążone podatkami wymienionymi w tej ustawie, nie wolno ponownie obciążać samoistnymi podatkami. Także ten przepis wyklucza obciążenie budynków samoistnym podatkiem, jakim jest tak zwana opłata na cele czyszczenia miasta. Ponadto przepis ten wyklucza obciążenie tą t. zw. opłatą placów niezabudowanych miejskich, bo są one obciążone państwowym podatkiem od nieruchomości, dodatek do którego w wysokości 7% od podstawy wymiaru pobiera gmina m. Tarnowa.

Danina na cele czyszczenia m. nie przestała być samoistnym podatkiem przez to, że ją nazwano opłatą. Uczyniono to w celu obejścia szkopułów ustawy. Nazwa nie zmienia istoty rzeczy. Skutecznie obejść ustawy nie można pod żadnym pozorem. c. d. n.

miłościwiej panującego cara-batiuszki, wykrzykując w Dumie petersburskiej: „przy tobie najjaśniejszy panie stoimy i stać chcemy". Tak, drodzy panowie z „Młodej Polski".!!!

Legiony Piłsudskiego nigdy nie były jakimś „uzupełnieniem" (?!) zakłamanej i obłudnej endecji; endecja a Legiony, Roman Dmowski a Józef Piłsudski — to najjaskrawsze przeciwieństwo, to dwie skały, między którymi przerzucenie mostu jest fizyczną niemożliwością; *pomiędzy ideologią Wielkiego Marszałka a ideologią endecji nie ma najmniejszych, literalnie żadnych punktów stycznych!!!* Historia uczy, że tylko i wyłącznie dzięki myśli politycznej Piłsudskiego, który wiedział kiedy i z którym zaborcą rozpocząć zbrojną rozgrywkę — Polska odzyskała wolność. W dalszym zaś ciągu myśl polityczna Wielkiego Marszałka wytyczyła jej granice, dała jej zręby wielkomocarstwowe i należną pozycję w świecie.

A zatem konkluzja: pod enuncjacjami, które świadomie czy bałamutnie poniżają znaczenie Wielkiego Marszałka i negują Jego bezsporne zasługi — ani Legion Młodych, jako reprezentujący pokolenie młodych piłsudczyków, ani nikt inny, nie mający głowy oczadziałej miazmatami chorej na uwiąd starczy babci-endecji — podpisać się nie może.

I nie podpisze!!!

Wybryki mętów i komunistów-żydów
w Tarnowie

Podczas strajku robotniczego, w dniu 24 bm. usiłowały elementy wywrotowe wywołać rozruchy, do których, dzięki opanowania się prowokowanych kupców katolickich oraz sprężystości policji, na szczęście nie doszło.

Już w godzinach porannych zauważyliśmy, że żydzi, (po otrzymaniu odpowiednich instrukcyj) nie pootwierali sklepów i zakładów przemysłowych. Kupcy i przemysłowcy katolicy natomiast, nie mieli bynajmniej powodu do „dzikiego strajku", lecz pod terorem, pod grozą demolowania lokali, byli zmuszeni zamknąć zakłady.

Oto tłumy z przewagą żydów-komunistów, szły od sklepu do sklepu chrześć.,a „delegaci"— żądali groźnie zamknięcia, obrzucając w wielu wypadkach, właścicieli zakładów obelgami. Obelgi i groźby posypały się (z ust 15-letniego żydka, prowodyra na pl. Kazimierza) pod adresem współpracownika restauracji „pod Palmą" oraz rynsztokowe wyrazy skierowane do p. Kaczorowskiego, p. Lewandowskiego, p. Prusaka, kpt. Frączkiewicza i wielu innych.

Na Boga! Czyż taki smarkacz, oberwaniec, czy żyd — komunista, ma zmuszać obywatela polskiego do zamknięcia sklepu, bo Stalin kazał i dał pieniądze na to?

Czy nie oburza się na te bezczelne wywybryki dusza Polaka?!

Czy podczas święta 1-go maja, gdy poważni delegaci P. P. S. z widocznymi odznakami kierowali całym ruchem miasta, nie uszanowali obywatele uroczystości? Czy takie huligańskie wybryki miały miejsce? Nie! Bo robotnik polski był na czele, a nie, jak wczoraj, komuna, męty, wywrotowcy.

7 plag Tarnowa

Plaga szarańczy, szczurów, pluskiew nie jest tak groźna, skoro rozporządzamy skutecznymi środkami, jak plaga pętaków, plątaczy, wandali i niechlujów.

Pętaki — plątacze to są typy, chodzące na lewo zamiast na prawo, szlifujące bruk gromadnie, w szpalerach, tamujące ruch uliczny, wystające grupami po skrzyżowaniach i zakrętach ulic. Plagę „plątaczy" można usunąć nie grzecznymi uwagami policji ale pałką gumową i grzywną. Urządzić dni prawidłowego chodzenia, nakładać kary na ludzi „chorych na nogi", nie umiejących chodzić, przechodzić i podchodzić, na te panny-służące z wózkami, (tak bardzo zajęte „romanszem", że wjeżdżają w szyby wystawowe lub gubią po prostu dzieci po drodze) a może będzie porządek w ruchu ulicznym. Dość tych szturchańców, zderzeń z „błędnymi kometami", deptania nagniotków, wybijania oczu drutami parasoli i innych plag ruchu ulicznego.

Druga plaga to wandalizm. Na tych wszystkich „herkulesów" co łamią drzewka, niszczą parkany, ławki czy trawieńce, trzeba koniecznie średniowiecznych tortur — koła do łamania kości.

Pomyśleć, że taka dzicz grasuje bezkarnie w Tarnowie, dzicz, która, nie umie czytać, by zrozumieć treść odezwy Zarz. Miejsk.

Takim wyrecytować przepisy po spartańsku — 25 na „siedzenie". Przykrym jest fakt, że ogół obywateli nie reaguje na wandalizm, nie karci młodocianych Hunów.

Chcesz widzieć plagę, największą plagę, to idź w żydowskie dzielnice, gdzie brud brata się z niechlujstwem. Czyż to „mycie" rąk przez dotknięcie palców o wilgotną szybę wagonów — nie jest symbolem „higieny" zacofanych brudasów.

Otworzyć kram z owocami, ciastkami czy innymi „przysmakami" przy Wałowej lub Lwowskiej, podawać je lepkimi od brudu palcami, okurzone oto „higiena" poczucie czystości! O zakamarkach, podwórkach i sklepach lepiej nie pisać, bo można stracić apetyt na 10 lat!

O zamiłowaniu do brudu świadczą protesty niektórych kramarzy jakim władze poleciły gablotki, siatki i inne higieniczne urządzenia. Uważają to niechluje za szykany. Strajk żydowskich dorożkarzy w pewnym mieście, którym nakazano nosić czystą odzież, jest chyba wystarczającym dowodem sympatji do brudu.

Na plagę wypluwania pestek na ulicy czy w kinie, rzucania ogryzków, tutek czy papierów jest sposób. Zatrzymać takiego typka, wręczyć mu „berło z gwoździem" niech zbiera, nabija odpadki przez kilka godzin. Za skutek ręczymy.

O innych strasznych plagach, na które i plakaty, odezwy nie pomagają — napiszemy jeszcze.

Wspólnym wysiłkiem realizujemy doniosły cel

Powszechnie uznawana działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, nie wymaga już dziś szerszego uzasadnienia.

Wyniki dotychczasowej akcji mogłyby być jednak o wiele poważniejsze, gdyby wszystkie zabiegi Towarzystwa, zmierzające do zdobycia funduszów na budowę szkół, znalazły pełniejsze i szersze jak dotąd zrozumienie i poparcie wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Jednym z takich zabiegów Towarzystwa jest sprawa znaczków na podręcznikach szkolnych.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół powszechnych, dzięki obywatelskiemu stanowisku Związku Wydawców i Księgarzy, uzyskał możność uzyskania za każdy sprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 gr. na budowę szkół, przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis: „Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych". Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedanym egzemplarzu rzeczywiście był naklejony ten znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki czy opiekuna dziecka, nie kosztuje a jakże wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło. Z groszy tworzą się tysiące złotych, z tysięcy miliony, a nam milionów trzeba, abyśmy Polsce odrodzonej zbudowali szkoły powszechne.

Drobnym, wspólnym wysiłkiem wszystkich: nauczyciela, ucznia, ojca, matki, brata, siostry, opiekuna, czy instytucji młodzież wychowującej, przy zakupnie podręcznika szkolnego, realizujemy doniosły cel o znaczeniu ogólnopaństwowym. Czy nie należy o tym pamiętać?

Zbliża się sezon zakupu książek dla młodzieży szkolnej.

Zdarza się niestety dość często, iż przy sprzedaży podręcznika ten czy inny sprzedający książkę, zapomni o naklejaniu znaczka, niechże takiemu księgarzowi przypomni o tym kupujący.

Będzie to naprawdę wielki wspólny wysiłek wszystkich sfer obywatelskich, a zarazem czynne współdziałanie szerokiego ogółu w realizacji doniosłego dla Polski celu i zadania, jakie spełnić pragnie w interesie ogólnego dobra Państwa Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy w ciężkich i bolesnych chwilach okazali nam tyle serca i współczucia, a udziałem swym w ostatniej posłudze uczcili pamięć naszego ukochanego ojca

ś. p. Józefa Potępy

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Organizacjom społecznym oraz wszystkim Krewnym i Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym Zmarłego składamy najserdeczniejsze BÓG ZAPŁAĆ!

Córka i synowie.

Rocznik statystyczny m. Tarnowa za r. 1936

Z inicjatywy p. prez. dra Brodzińskiego, opracowano w Magistracie, poraz pierwszy w Tarnowie, rocznik statystyczny, (w języku polskim i francuskim) który ukaże się w druku, zależnie od funduszów, w najbliższym czasie.

Rocznik obejmuje przedewszystkiem ogólne dane, klimat i stosunki meteorologiczne w rocznym zestawieniu. Statystyka małżeństw wykazuje 241 wyzn. rzymsk. kat., 157 mojżeszowego, urodzin żywych 689 ślubnych zaś 232 nieślubnych — nieżywych natomiast 92.

O ile urodzeń w r. 1936 było 1013, to zgonów ogółem 362.

Należy zaznaczyć, że rocznik uwzględnia i to dokładnie, zgony według wyznania, płci, wieku i t. p.

Również ciekawy jest wykaz chorób zakaźnych, z których najwięcej było odry 146 wypadków, błonicy 62, płonicy 39, duru brzusznego 33 i t. p. — zaś chorych na gruźlicę rejestrowanych ponad 650.

W Poradni Przeciwgruźlicznej udzielono w 1936 r. 7367 porad, w Przychodni dla ubogich 2889, co świadczy chlubnie o rozwoju tych instytucyj. W roczniku mamy przejrzysty obraz dokonanych dezynfekcji po chorobach zakaźnych, następnie przegląd opieki nad bezdomnymi w barakach na Hucie og. ilość osób 10'335, na Pogwizdowie 9.087; z opieki w domach noclegowych korzystało 1934 osoby, oraz opieki nad ubogimi, którym w liczbie 12.595, udzielono wsparć doraźnych i stałych na kwotę 36,540 zł. Na koszt gminy np. wychowywano ponad 90 dzieci. Czytelnika zainteresuje zapewnie stan bezrobocia w 1936 r.

Ogólna ilość zarejestrowanych bezrobotnych do 31. XII. 1936 wynosiła fizyczn. 18.779 mężczyzn, a kobiet 1425, zaś umysłowych 1836 mężczyzn, 1356 kobiet. Zatrudnionych bezrobotnych fizycznych było 9991, umys. 764.

Wydatki na pomoc doraźną wynoszą 78.306 zł dla fizycznych a umysł. 19.260 zł.

Obywateli zainteresuje również zestawienie roczne Kom. Kasy Oszcz. Znajdujemy w nim ciekawe dane ze stanu kapitału, ilości wkładek, zwrotów, stron i t. d. Rocznik wykazuje ceny targowe, nader przejrzyście, bilans spędu i uboju bydła w Rzeźni Miejsk., statystykę produkcji gazu, prądu, ruch budowlany i wiele ciekawych zestawień, jakie winien znać każdy obywatel Tarnowa. Rocznik opracowany jest starannie, przejrzyście i nadewszystko dostępnie nawet dla laika. Wykazy z najważniejszych dziedzin, ujęte we wspomnianym roczniku, będziemy, w miarę miejsca omawiać na łamach naszego tygodnika.

Kronika Tarnowa

Święto „Cudu nad Wisłą“ w Tarnowie, było imponującym Świętem Ochotnika. W sobotę 14 b. m. urządzono capstrzyk. O godz. 19-tej, przed płytą Nieznanego Żołnierza, na której płonął znicz, stanęły w skupieniu oddziały organizacyj, wojska, junaków oraz publiczność.

Podniosłe przemówienie wygłosił prezes tarnowskiego Zw. Ochotników p. Wojciechowski Stanisław, który podkreślił doniosłą rolę ochotnika w walkach o niepodległość jak i w ciągu dziejów Polski, w przełomowych momentach. Złożenie wieńca na płycie i odegranie hymnu narodowego oraz „Pierwszej brygady“ zakończyły uroczystość. W niedzielę odbyło się nabożeństwo w kościele Katedralnym, odprawione przez ks. dr Bulandę, z kazaniem.

Brak organizacyj jak Z. S., Zw. Legionistów i Rezerwistów był widoczny i podczas defilady, która wypadła imponująco.

Orkiestra z Mościc spełniła swe zadanie ku zadowoleniu wszystkich.

Uroczysta akademia przy pełnej sali „Marzenia“, odbyła się o 12'30.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Z. F. Z. A. wygłosił odczyt o roli ochotnika p. red. dr Błoński z Krakowa, a następnie przemówił p. S. Wojciechowski.

Produkcje muzyczne orkiestry mościckiej, przyjęte huraganowymi oklaskami, oraz doskonały chór katedralny pod batutą p. K. Rządka, zakończyły podniosłą akademię.

Należy zaznaczyć, że wyjątkowo w tym roku dopisała publiczność na akademii „Święta Cudu“.

Po południu urządzono strzelanie na makokal. strzelnicy w parku.

Wybitny działacz komunistyczny w Tarnowie Abrum Finder, został aresztowany za kolportarz bibuły i ulotek komunistycznych.

Najwyższy czas zabrać się do tych płatnych pionierów komunizmu i frontu ludowego, którzy tak „odznaczyli się“ 24 b. m.

Po uroczystości „Czynu Chłopskiego“ w dniu 15 b. m., udało się kilku wybitnych działaczy ludowych do restauracji przy ul. Krakowskiej Żywą dyskusję przerwał nowoprzybyły prezes S. L. w Tarnowie p. R. i widocznie nie był pożądanym w towarzystwie, skoro po cierpkiej uwadze pod adresem prezesa opuścił grono ludowców p. P., a za nim wyszli powoli i inni towarzysze. Drobny pozornie incydent jest wymowny.

Jak przywódcy tak i ich owieczki-chłopi, ścierają się coraz silniej, bo jedni chcą do Tarnowa z produktami a drudzy protestują czynnie. Policja ma z nimi wiele kłopotu.

Wycieczki węgierskie w Tarnowie. Za kilka tygodni przybędzie do Tarnowa kilka wycieczek węgierskich, z hołdem dla nieśmiertelnego bohatera narodu polskiego i węgierskiego — generała Bema.

Zarząd miejski czyni przygotowania.

Koniec strajku rolnego. We czwartek, 26 b. m., pojawili się, po tygodniowej przerwie chłopi z produktami rolnymi.

Mieszczanie odetchnęli, gdyż brak nabiałów dawał się odczuć dotkliwie; w czasie strajku zniszczono po wsiach wielką ilość produktów, jakie usiłowali przewieść, niesolidaryzujący się ze strajkiem chłopi ew. kupcy.

Przeciw podbijanu cen muszą obecnie wystąpić władze i karać surowo tych kupców, którzy nie posiadają cenników.

A jest ich sporo, w naszym mieście.

Staraniem Zarządu i Komendy Powiatowej Z. S. w Tarnowie zostały zorganizowane w ciągu lipca i sierpnia b. r. 3 kolonie Orląt Z. S. w Zborowicach dla chłopców w Siedliskach dla dziewcząt.

Ogółem uczestników kolonii było ponad 200, przeważnie dzieci bezrobotnych rodziców. Wyszkolenie było prowadzone przez fachowych instruktorów, których duże starania i umiejętności dały świetne rezultaty. Duchowa i fizyczna postawa Orląt budziła podziw wśród mieszkańców wiosek, na terenie których odbywały się ćwiczenia i wycieczki. Wyniki tej pracy napawają głęboką nadzieją co do obywatelskiego, patriotycznego i organizacyjnego przygotowania Młodzieży Orlęcej.

W dniu 10 sierpnia odbyła się wycieczka Orląt do Bobowej, gdzie miejscowy Zarząd O. Z. S. zgotował im miłe, braterskie przyjęcie, za co Mu na tym miejscu Zarząd i Komenda Z. S. w Tarnowie składa serdeczną podzięke.

Bezczelna kradzież. W niedzielę 22 b. m., w godzinach rannych na głównej poczcie w Tarnowie, przy odbieraniu gazety, podczas tłoku, jaki zwykle tam bywa, wyrwał młodociany złodziej złoty zegarek marki „Schaf hausen“ wraz z łańcuszkiem, wartości ok. 1000 zł drowi H. Potokowi. Szybkonogi złodziej zdążył zbiec, gdyż nikt z obecnych, na poczcie, nie zdobył się na pogoń za złodziejem

Tajemnica mordu na wieży ratuszowej nadal nie wyjaśniona, mimo energicznego

śledztwa i ogłoszenia nagrody. Śledztwo utrudnił brak śladów i odcisków, które w zamieszaniu, naturalnym w takich wypadkach, nie zostały zabezpieczone, a przeciwnie zatarte przez strażników, wynoszących ofiary mordu z wieży do karetki pogotowia.

Użycie psa policyjnego zaraz po odkryciu mordu, mogłoby również naprowadzić na trop zbrodniarza. Czas i długa ręka sprawiedliwości odkryją może zwyrodniałego mordercę.

Onegdaj przybyła do Tuchowa tutejsza drużyna harcerzy z pierwszego od czasu jej istnienia obozu urządzonego w Mszanie Dolnej.

Celem obozu było wyszkolenie odpowiedniej ilości miejscowych członków Związku Harc. Polsk. na przyszłych kierowników pracy harcerskiej.

Uczestnicy odbyli w czasie trwania obozu szereg wycieczek krajoznawczych w Jorce i Beskid Zachodni oraz prowadzili pracę społeczną wśród okolicznej ludności przez urządzanie okazałych ognisk z pogadankami i wywiadów społeczno-krajoznawczych, Opiekę nad obozem sprawowali łaskawie p. burmistrzowstwo M. Stylińscy, a praca instruktorska spoczywała w rękach stud. U. J. T. Kossowskiego, K. Kisielewskiego i Zyg. Wiśniowskiego.

W dniach od 10 lipca do 21 sierpnia b. r. na „Mercechówce" dworku S. S. Urszulanek Zarząd Oddziału Poczt. Przysposobienia Wojskowego otworzył półkolonię dla dzieci pocztowców miasta Tarnowa. Na półkolonii przebywało ogółem 35 dzieci, w tym 17 dziewcząt i 18 chłopców, tak dzieci urzędników jak niższych pracowników.

Kolonią zarządzała asystent. J. Czyżyńska, prowadziła p. Maria Lachodyczówna, oraz pomocną była asyst. Anna Kasperska. Koszt utrzymania wyniósł 1003 zł. W dniu 21 sierpnia b. r. w sali Świetlicy P. P. W. odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii połączone z zabawą, tańcami i monologami. Dzieci wręczając p. prezesowi Wł. Worekowi kwiaty w gorących słowach dziękowały za trud i troskliwą opiekę, jaką dzieci otaczał. Również dzieci wyraziły słowa podziękowania asyst. J. Czyżyńskiej i p. Marii Lachodyczównie. Imieniem rodziców przemówiła i podziękowała p. Horniakowa. Następnie zrobiono zdjęcia dzieci, zarządu P. P. W. i rodziców.

Kolonię dzieci zwiedził gen insp. Ministerstwa Poczt. i Telegrafów p. Zawadzki i delegat Dyrekcji Poczt dr Dadak Kierownik Samodzielnym Biura Wojskowego w Krakowie. Podnieść należy że powstanie poraz pierwszy Kolonii dla dzieci pocztowców w Tarnowie przypisać należy usilnym staraniom i zabiegom p. prezesa Wł. Woreka, który na ten cel uzyskał subwencję z Zarządu Okręgu Nr V. P. P. W. w Kwocie 1000 zł.

Repertuar kin:

Kinoteatr „Marzenie" wyświetla film **„Nasze Słoneczko"** z Shirley Temple w gł. roli

Kino Domu Żołnierza wyświetla potężny film **„Kapitan Sorel i syn"** z dodatkiem prof. **Futurini**, tajemniczy człowiek, tajemnica XX wieku.

Z żałobnej karty.

Śp. Józef Potępa.

Odszedł przedwcześnie mistrz cechowy społecznik, szlachetny obywatel, ideał rzemieślnika polskiego.

Kochali go podwładni jako wzorowego mistrza kowalskiego, uznali Jego wartość obywatele, mianując Go wicedyrektorem Kasy Rękodzielniczej, radnym miejskim, gospodarzem „Gwiazdy" i powierzając Mu cały szereg godności.

Dziś, gdy zgasł ten żywot pracowity zawsze czynny, odczuwają obywatele wielką pustkę i w nieutulonym żalu powtarzają z nami: Cześć Jego pamięci!

—o—

Żelazna ręka prawa

musi ukarać sprawców anarchii

Wieś nasza przebyła szereg lat gospodarczej depresji. Na wsi zaciążyły następstwa największego w dziejach świata kryzysu ekonomicznego.

Wreszcie zmora ta poczęła ustępować. Nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej. Rolnik odczuł ulgę. Opłacalność jego pracy i jego warsztatu poczęła się podnosić. Rany, zadane w latach kryzysowych, zaczęły się zabliźniać. Wyczerpany organizn rolny nabierał wigoru i siły.

Ale jeszcze bardzo wiele pozostało do odrobienia. Wiele realnej pracy i wysiłku.

I w tym właśnie tak ważnym dla wsi momencie dociera z zewnątrz, z ośrodka dyspozycyjnego, pozbawionego krzty poczucia odpowiedzialności, a kierującego się uczuciem nienawiści i żądzą odwetu, instrukcja: rozpętać namiętności na wsi! Zmącić spokój w pełni sezonu prac letnich na wsi! Rozagitować chłopów! Wzmocnić antagonizmy między wsią a miastem!

Czy w imię potrzeb i postulatów gospodarczych? Bynajmniej... W imię haseł politycznych, w imię pędu do władzy wielmoży partyjnych, w imię wbicia klinu w ideę zjednoczenia twórczych sił w narodzie, w imię pogłębienia fermentu w naszych stosunkach wewnętrznych.

Ta instrukcja z zewnątrz dociera do pewnej części działaczy stronnictwa ludowego i dnia 15 sierpnia, z racji obchodów zwycięstwa z r. 1920 zostaje ujęta w formę 10-dniowego strajku chłopskiego.

Zdrowy instynkt narodowy i państwowy, zdrowa myśl samozachowawcza włościaństwa polskiego broni się przed tą „inicjatywą". Strajk zawodzi na olbrzymich połaciach kraju. Znajduje natomiast podatny grunt w 2-ch województwach Małopolski, tam właśnie, gdzie od dawna istnieje domena popleczników i wykonawców „zleceń" Wincentego Witosa.

Jednak już po 24 godzinach to, co] miało być tylko — demonstracją polityczną, przeradza się w — anarchię. Akcja polityczna w sabotaż i akty gwałtu. „Gwałtem — czytamy w komunikacie urzędowym — nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach". A stąd już krótka droga do „przeciwdziałania siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa".

Oczywiście: ta anarchiczna akcja została stłumiona, spokój na terenach nią ogarniętych przywrócony.

Jednak przejścia te próby zanarchizowania części ludności, skłonienie jej w walce o władzę do aktów gwałtu — nie mogą minąć bez wysnucia z tych faktów właściwych wniosków i bez odpowiednich konsekwencji.

Bo z jakiejkolwiek strony podejdzie się do zagadnienia udziału zbiorowego w życiu publicznym, z jakiejkolwiek doktryny społecznej czy politycznej, z Jakimkolwiek zamiarem osiągnięcia pewnych celów — jedno nie ulega wątpliwości: nie może się to odbywać w formie gwałtu, za pomocą terroru, przez sabotaże i przeciwdziałanie siłą organom ładu i bezpieczeństwa.

To jest zasadniczo niedopuszczalne. Bo jest to wymierzone przeciw państwu i narodowi. I nie ma żadnego, absolutnie żadnego usprawiedliwienia dla nikogo, kto na drogę terroru wkracza. Walka o wpływ polityczny może się toczyć na każdej innej płaszczyźnie z wyjątkiem jednej: anarchistycznej.

Czy wina nie spada przedewszystkiem na tych, co do tego dali inicjatywę, co umożliwili koncentrację siewców zamętu?

I ci właśnie — a mniej ich ofiary, zaślepione i rozgorączkowane agitacją — muszą ponosić wszelkie konsekwencje. Muszą żelazną ręką prawa zostać przekonani, że niema bezkarności dla posiewu, z którego rodzi się gwałt i sabotaż.

Mamy przed sobą wielkie żądania i ogrom pracy. Mamy obronić Polskę, wydobyć ją z prymitywu na wyższy styl życia. Mamy zapewnić dobrobyt chłopa i mieszczanina. Mamy podnieść kulturę roli i unowocześnić miasta. I mamy strukturę wewnętrzną Polski oprzeć o fundament ładu i wspólnego wysiłku wszystkich twórczych sił.

Nie wolno nam w tej sytuacji dopuścić, aby walki polityczne, wyścig do mety władzy, spory o doktryny, toczyły się na platformie zamętu i gwałtu.

„Metoda", zainicjowana przez pewnych działaczy Stronnictwa Ludowego, wiedzie — jak w ciągu 10-ciu dni między 15 a 25 sierpnia okazało się — do anarchii.

Musi być zatem wyplenione z polskiej rzeczywistości, uniemożliwiona i z całą surowością prawa potępiona.

Z ostatniej chwili.

Zasłużony awans. Dyrektor Państw. Gimn Kupieckiego im. J. Piłsudskiego i Liceum Handlowego, p *Józef Gładyszowski*, został posunięty dekretem Min. Oświaty do V st. służbowego. Zasłużony ten awans wywołał w społeczeństwie tarnowskim żywe zadowolenie, albowiem dyr. Gładyszowski rozwinął w naszym mieście w ciągu lat 20 wydatną i nader skuteczną pracę społeczną i obywatelską, to też redakcja naszego pisma przyłącza się z całą serdecznością do licznych gratulacyj, jakie p. dyr. Gładyszowski otrzymał.

śledztwa i ogłoszenia nagrody. Śledztwo utrudnił brak śladów i odcisków, które w zamieszaniu, naturalnym w takich wypadkach, nie zostały zabezpieczone, a przeciwnie zatarte przez strażników, wynoszących ofiary mordu z wieży do karetki pogotowia.

Użycie psa policyjnego zaraz po odkryciu mordu, mogłoby również naprowadzić na trop zbrodniarza. Czas i długa ręka sprawiedliwości odkryją może zwyrodniałego mordercę.

Onegdaj przybyła do Tuchowa tutejsza drużyna harcerzy z pierwszego od czasu jej istnienia obozu urządzonego w Mszanie Dolnej.

Celem obozu było wyszkolenie odpowiedniej ilości miejscowych członków Związku Harc. Polsk. na przyszłych kierowników pracy harcerskiej.

Uczestnicy odbyli w czasie trwania obozu szereg wycieczek krajoznawczych w Jorce i Beskid Zachodni oraz prowadzili pracę społeczną wśród okolicznej ludności przez urządzanie okazałych ognisk z pogadankami i wywiadów społeczno-krajoznawczych. Opiekę nad obozem sprawowali łaskawie p. burmistrzowstwo M. Stylińscy, a praca instruktorska spoczywała w rękach stud. U. J. T. Kossowskiego, K. Kisielewskiego i Zyg. Wiśniowskiego.

W dniach od 10 lipca do 21 sierpnia b. r. na „Mercechówce" dworku S. S. Urszulanek Zarząd Oddziału Poczt. Przysposobienia Wojskowego otworzył półkolonię dla dzieci pocztowców miasta Tarnowa. Na półkolonii przebywało ogółem 35 dzieci, w tym 17 dziewcząt i 18 chłopców, tak dzieci urzędników jak niższych pracowników.

Kolonią zarządzała asystent. J. Czyżyńska, prowadziła p. Maria Lachodyczówna, oraz pomocną była asyst. Anna Kasperska. Koszt utrzymania wyniósł 1003 zł. W dniu 21 sierpnia b. r. w sali Świetlicy P. P. W. odbyło się uroczyste zakończenie półkolonii połączone z zabawą, tańcami i monologami. Dzieci wręczając p. prezesowi Wł. Worekowi kwiaty w gorących słowach dziękowały za trud i troskliwą opiekę, jaką dzieci otaczał. Również dzieci wyraziły słowa podziękowania asyst. J. Czyżyńskiej i p. Marii Lachodyczównie. Imieniem rodziców przemówiła i podziękowała p. Horniakowa. Następnie zrobiono zdjęcia dzieci, zarządu P. P. W. i rodziców.

Kolonię dzieci zwiedził gen insp. Ministerstwa Poczt. i Telegrafów p. Zawadzki i delegat Dyrekcji Poczt dr Dadak Kierownik Samodzielnym Biura Wojskowego w Krakowie. Podnieść należy że powstanie poraz pierwszy Kolonii dla dzieci pocztowców w Tarnowie wie przypisać należy usilnym staraniom i zabiegom p. prezesa Wł. Woreka, który na ten cel uzyskał subwencję z Zarządu Okręgu Nr V. P. P. W. w Kwocie 1000 zł.

Repertuar kin:

Kinoteatr „Marzenie" wyświetla film **„Nasze Słoneczko"** z Shirley Temple w gł. roli

Kino Domu Żołnierza wyświetla potężny film **„Kapitan Sorel i syn"** z dodatkiem prof. **Futurini**, tajemniczy człowiek, tajemnica XX wieku.

Z żałobnej karty.

Śp. Józef Potępa.

Odszedł przedwcześnie mistrz cechowy społecznik, szlachetny obywatel, ideał rzemieślnika polskiego.

Kochali go podwładni jako wzorowego mistrza kowalskiego, uznali Jego wartość obywatele, mianując Go wicedyrektorem Kasy Rękodzielniczej, radnym miejskim, gospodarzem „Gwiazdy" i powierzając Mu cały szereg godności.

Dziś, gdy zgasł ten żywot pracowity zawsze czynny, odczuwają obywatele wielką pustkę i w nieutulonym żalu powtarzają z nami: Cześć Jego pamięci!

—o—

Żelazna ręka prawa
musi ukarać sprawców anarchii

Wieś nasza przebyła szereg lat gospodarczej depresji. Na wsi zaciążyły następstwa największego w dziejach świata kryzysu ekonomicznego.

Wreszcie zmora ta poczęła ustępować. Nastąpiła poprawa sytuacji gospodarczej. Rolnik odczuł ulgę. Opłacalność jego pracy i jego warsztatu poczęła się podnosić. Rany, zadane w latach kryzysowych, zaczęły się zabliźniać. Wyczerpany organizn rolny nabierał wigoru i siły.

Ale jeszcze bardzo wiele pozostało do odrobienia. Wiele realnej pracy i wysiłku.

I w tym właśnie tak ważnym dla wsi momencie dociera z zewnątrz, z ośrodka dyspozycyjnego, pozbawionego krzty poczucia odpowiedzialności, a kierującego się uczuciem nienawiści i żądzą odwetu, instrukcja: rozpętać namiętności na wsi! Zmącić spokój w pełni sezonu prac letnich na wsi! Rozagitować chłopów! Wzmocnić antagonizmy między wsią a miastem!

Czy w imię potrzeb i postulatów gospodarczych? Bynajmniej... W imię haseł politycznych, w imię pędu do władzy wielmoży partyjnych, w imię wbicia klinu w ideę zjednoczenia twórczych sił w narodzie, w imię pogłębienia fermentu w naszych stosunkach wewnętrznych.

Ta instrukcja z zewnątrz dociera do pewnej części działaczy stronnictwa ludowego i dnia 15 sierpnia, z racji obchodów zwycięstwa z r. 1920 zostaje ujęta w formę 10-dniowego strajku chłopskiego.

Zdrowy instynkt narodowy i państwowy, zdrowa myśl samozachowawcza włościaństwa polskiego broni się przed tą „inicjatywą". Strajk zawodzi na olbrzymich połaciach kraju. Znajduje natomiast podatny grunt w 2-ch województwach Małopolski, tam właśnie, gdzie od dawna istnieje domena popleczników i wykonawców „zleceń" Wincentego Witosa.

Jednak już po 24 godzinach to, co miało być tylko — demonstracją polityczną, przeradza się w — anarchię. Akcja polityczna w sabotaż i akty gwałtu. „Gwałtem — czytamy w komunikacie urzędowym — nie dopuszczano spokojnej ludności do miast, gwałtem niszczono produkty pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach". A stąd już krótka droga do „przeciwdziałania siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa".

Oczywiście: ta anarchiczna akcja została stłumiona, spokój na terenach nią ogarniętych przywrócony.

Jednak przejścia te próby zanarchizowania części ludności, skłonienie jej w walce o władzę do aktów gwałtu — nie mogą minąć bez wysnucia z tych faktów właściwych wniosków i bez odpowiednich konsekwencji.

Bo z jakiejkolwiek strony podejdzie się do zagadnienia udziału zbiorowego w życiu publicznym, z jakiejkolwiek doktryny społecznej czy politycznej, z Jakimkolwiek zamiarem osiągnięcia pewnych celów — jedno nie ulega wątpliwości: nie może się to odbywać w formie gwałtu, za pomocą terroru, przez sabotaże i przeciwdziałanie siłą organom ładu i bezpieczeństwa.

To jest zasadniczo niedopuszczalne. Bo jest to wymierzone przeciw państwu i narodowi. I nie ma żadnego, absolutnie żadnego usprawiedliwienia dla nikogo, kto na drogę terroru wkracza. Walka o wpływ polityczny może się toczyć na każdej innej płaszczyźnie z wyjątkiem jednej: anarchistycznej.

Czy wina nie spada przedewszystkiem na tych, co do tego dali inicjatywę, co umożliwili koncentrację siewców zamętu?

I ci właśnie — a mniej ich ofiary, zaślepione i rozgorączkowane agitacją — muszą ponosić wszelkie konsekwencje. Muszą żelazną ręką prawa zostać przekonani, że niema bezkarności dla posiewu, z którego rodzi się gwałt i sabotaż.

Mamy przed sobą wielkie żądania i ogrom pracy. Mamy obronić Polskę, wydobyć ją z prymitywu na wyższy styl życia. Mamy zapewnić dobrobyt chłopa i mieszczanina. Mamy podnieść kulturę roli i unowocześnić miasta. I mamy strukturę wewnętrzną Polski oprzeć o fundament ładu i wspólnego wysiłku wszystkich twórczych sił.

Nie wolno nam w tej sytuacji dopuścić, aby walki polityczne, wyścig do mety władzy, spory o doktryny, toczyły się na platformie zamętu i gwałtu.

„Metoda", zainicjowana przez pewnych działaczy Stronnictwa Ludowego, wiedzie — jak w ciągu 10-ciu dni między 15 a 25 sierpnia okazało się — do anarchii.

Musi być zatem wypleniona z polskiej rzeczywistości, uniemożliwiona i z całą surowością prawa potępiona.

Z ostatniej chwili.

Zasłużony awans. Dyrektor Państw. Gimn Kupieckiego im. J. Piłsudskiego i Liceum Handlowego, p. *Józef Gładyszowski*, został posunięty dekretem Min. Oświaty do V st. służbowego. Zasłużony ten awans wywołał w społeczeństwie tarnowskim żywe zadowolenie, albowiem dyr. Gładyszowski rozwinął w naszym mieście w ciągu lat 20 wydatną i nader skuteczną pracę społeczną i obywatelską, to też redakcja naszego pisma przyłącza się z całą serdecznością do licznych gratulacyj, jakie p. dyr. Gładyszowski otrzymał.